

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i święta.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas”

Przedpłata na Dziennik „Czas”	Przedpłata na Dziennik „Czas” z dodatkiem
rocznie złr. 21	rocznie złr. 31
połrocznie 10 kr. 30	połrocznie 15 kr. 30
kwartalnie 5 „ 15	kwartalnie 8 „ 15
miesięcznie 2 „ —	miesięcznie 3 „ —

Na sam „Dodatek” prenumerować niemożna.

CZAS

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DOMAGANIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się

przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stałą za ka-

dorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko

do Biura, Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 14 maja.

Konferencje według doniesień niektórych dzienników utworzyć się miały już 12go b. m. i tylko z powodu dłuższego pobytu Fuada paszy w Wiedniu i Berlinie odłożone zostały do 17go. Korespondent nasz wiedeński podaje dzień 20sty jako termin zebrania się reprezentantów państw, a dziwić nie może, choćby otwarcie tych trzecich konferencji jeszcze opóźniło się, jeżeli się weźmie pod uwagę okoliczności, które rozpoczęciu tych układów towarzyszą.

Dwie okoliczności szczególnie są ważne: sprawa Czarnogóry i położenie nader wątpliwe gabinetu angielskiego.

Sprawa Czarnogóry, tak energicznie w tej chwili wystąpiła, że jej dłużej Europa ignorować nie może. Wojska tureckie otoczyły granice tego kraju, a komisarz turecki zawezwał władzę do uznania zwierzchnictwa Sułtana. Czarnogóra nigdy zwierzchnictwa tego nieuznawała, ani też Turcja nie ma prawa domagać się tego uznania, tak oświadcza *Monitor*, bo *Monitor* odezwał się bardzo stanowczo. Zapewne że w obec noty *Monitora* z d. 5 lutego 1857 r. o połączeniu Księstw Naddunajskich i dzisiejszej polityki francuskiej w kwestyi unii, oświadczenie *Monitora* traci nieco na ważności, ale też niepodległość Czarnogóry nie na samej nocie *Monitora* polega. To szczęście księcia Daniela. Czarnogóra stoi pod bronią, góry jej skaliste dotąd niezdobyte, i Rosja — oto jej sprzymierzeńcy. Europa zresztą nie będzie zapewniona, aby zapisano w historii XIX wieku, że muzeum w jej przyzwoleniem nałożyli jarzmo niepodległym dotąd chrześcianom. Takby wnieść kazał artykuł *Monitora* który podajemy poniżej według telegrafu. Francja zawezwała państwa europejskie aby niedopuszczyły starcia się wojsk tureckich z Czarnogórcami. Chcąc temu przeszkodzić, jeżeli Turcja trwać będzie w uporze, a trwać może, skoro, jak się zdaje, Europa nie jej narzucić nie ma prawa, wypadnie użyć interwencji. Zbrojna zaś interwencja od Austrii tylko wyjśćby mogła. Pomimo pamiętnej misji hr. Leiningena, kwestya mocno zawiązana, albowiem sądząc z dzienników, polityka Austrii względem Czarnogóry jest teraz nieco odmienną od tej jaka była w 1853 r.

Co się zaś tyczy gabinetu angielskiego, wiadomo, że lord Ellenborough naganął odezwę lorda Canninga gubernatora Indii do mieszkańców oudzkich. Nagane tę zakomunikowano Izbie, zapewne, aby zyskać na popularności. Ale popularność to żywioł zmienny i zdradliwy. Stronictwo Palmerstona pochwyciło tę okoliczność, aby postawić mocę, w której parlament naganąć ma gabinet za ten krok nierozważny, kompromitujący rząd angielski w Indjach. Dość było odezwę Canninga, który i tak po owej naganie musi dać dymisy. Można było zresztą naganąć, ale nie publicznie. Zgoda gabinet naganąć sobie nierozważnie, a chce z tego korzystać stronictwo liberalne, aby go zwinąć. Pisz, że lord John Russell i peeliści mają poprzeć mocę palmerstonowską; jakkolwiek to wątpliwe, bo tryumf tej mocy pociągnąłby albo rozwiązanie Izby albo upadek gabinetu Derby. W pierwszym razie stronictwo liberalne Russella zyskałoby, ale w drugim, jedynym możliwym ministrem jest lord Palmerston, a tego sobie lord John Russell nie życzy. Waznem także pytaniem jest, czy postąpi stronictwo nowe tak zwanych „liberalnych niepodległych” liczące przeszło 10 członków parlamentu. Zawsze jednak tak owieliki, zagroza niebezpieczeństwem, że lord Ellenborough podał się do dymisji, aby tyl-

ko ocalić gabinet i stronictwo u władzy stojące. Królowa, według depezy telegraficznej, przyjęła dymisy. Czy to wystarczy? Dowiemy się niebawem, bo p. Cardwell mocą swoją o naganę gabinetu wstrzymał do dnia jutrzejszego.

Ale jakkolwiek bądź, trudno, aby konferencje mające się otworzyć pominęły sprawę tak ważną jak czarnogórską; trudno także, aby zmiana gabinetu angielskiego, jeśli nastąpi pozostała bez wpływu na nie. Położenie reprezentanta Anglii w chwili przesilenia byłoby prawie niepodobne, jakkolwiek polityka gabinetu Derby co do Księstw jest ta sama co lorda Palmerstona. Ale co do Czarnogóry? Nie trzeba spuszczać z uwagi, że zgoda jest konieczna na konferencyach. Chociaż które państwo ustąpi *de facto*, to *de jure* zgadza się: Tak chce istota konferencji, która nie może stanąć w sprzeczności z zasadą niepodległości państwa. Przegrały wszystkie dzienniki utrzymujące, że większość decyduje w konferencyach. Powiedzieliśmy dawno, że konferencje to nie parlament. Wszak za połączeniem Księstw była domysłana większość — któż dziś myśli, że się unia utrzyma?...

Korespondencja Czasu.

Wiedeń 11 maja.

Otwarcie konferencji w Paryżu nie nastąpi aż około 20go b. m. Bar. Hubner jest tu bardzo czynnym i zabawi jeszcze dni dwa lub trzy. Miał on posłuchanie u N. Pana; pracuje po kilka godzin w ministerium spraw zagranicznych, widywał często Fuada paszę, a dzisiaj miał długą z hr. Buolem i baronem Bourquenay rozmowę. Kwestye główne, które są zagadki ci ludzie stanu, są: organizacja Księstw Naddunajskich, konwencya żegluga wolnej na Dunaju i sprawy włoskie. W pierwszej, polityka broniąca przez Austrię i Turcję od początku przemogła. Gabinet paryski odstąpił od połączenia politycznego Multan i Wołoszczyzny, przeciw któremu Anglia już była od dawna. Idzie teraz o to, czy organizacja przysłała tych księstw ma być oparta na połączeniu administracyjno-handlowym, lub czy ma przy teraźniejszym stanie zaprowadzić tylko środki podniesienia dobrego bytu tych prowincji przez wpływ cywilizacyjny państw europejskich. *La Patrie* przypisze oba te systemy i przemawia za pierwszym. Gabinet tutejszy nie sprzeciwia się połączeniu administracyjno-handlowemu, lecz może chciałby, żeby robota ta oparta była na podstawach istniejących i żeby w przeprowadzeniu jej miano na względzie nie teoretyczny, lecz praktyczny i możebny ulepszenia. Dla Austrii musi być głównie o zachowanie sobie wrót otwartych do ustalenia swego wpływu pod względem zwłaszcza przemysłowo-handlowym. Wyroby austriackie spotykają się tam z silną konkurencją. Korzyść na jej stronę wypadnie z samego już sąsiedztwa. Trzeba myśleć o ułatwieniu komunikacji, lecz niemniej o środkach obrotu. Rzeczą więc jest łatwa do pojęcia, iż Austrija z wielką bacznością będzie postępować w swym sądzie o przyszłych instytucjach handlowo-finansowych, celnych i t. d. w Księstwach Naddunajskich. Zbliżyć je o ile podobna do swoich, musi być jej celem. Anglia i Francja zechcą zapewne pójść dalej. Dla pierwszej zwłaszcza, Księstwa Naddunajskie mogą być dobrym punktem do wypróbowania teorii wolnego handlu. Rosyi interesa pod tym względem zbliżają się więcej do widoków Austrii. Lecz opozycja jej usunięta albo raczej sparaliżowana na polu politycznym, zechce może zamknąć się tem silniej w chęci postawienia księstw na drodze jak największego wyswobodzenia i najrozleglejszej autonomii pod wszystkimi innymi względami. *Constitutionnel* zapowiada, że żegluga na Dunaju stanie się przedmiotem gruntownych narad. Istotnie tu głównie spotykają się interesa Europy. Kto tu otrzyma przewagę, ten z czasem będzie miał silny głos nie tylko w Księstwach, lecz w całej Turcji. Austrija oceniła to dobrze, pospieszając z zawarciem konwencji. O obaleniu jej myśleć nie podobna. Poprawki, jeśli się znajdą, głównych rozporządzeń nie naruszają. Gabinet tutejszy już nawet uprzedził konferencję, rozporządzeniem dodatkowym ogłoszonym 14go z. m. Jest w niem odpowiedź na ważniejsze zarzuty robione samej konwencji przez obce państwa, i na ich częściowe zaspokojenie. Lecz główna zasada tej ostatniej, to

jest samodzielność państw nadbrzeżnych Dunaju, co do handlu nadbrzeżnego *cabotage*, jest utrzymać i tej konferencja obalić nie zdoła. Reszta się załatwi, gdyż Austrija czuje coraz więcej, że musi iść co do przemysłu i handlu z zasadami już zastosowanymi i przez doświadczenie kilkoletnie potwierdzonymi. Zniesienie pasportów jest dowodem, że w nich poszła nawet dalej niż państwa zachodnie.

Co do kwestyi włoskiej, ta pomimo zaprzeczeń powtarzanych od dawna, że nie istnieje, odzywa się ciągle i pod rozmaitemi postaciami. Jedną z takich postaci, jest spór o „Cagliari”. Czy Piemontowi o sam tylko idzie parowiec, lub o uwieczonych, albo nawet czy o wynagrodzenie? Czy niema on w tej całej sprawie na celu innych zamiarów? Czy nie przemawia ciągle w duchu swęj polityki, którą tak dumnie i śmiało nazywa włoską? Co wypadnie z medycacji jeśli się na nią dwór neapolitański zgodzi i kto ją weźmie na siebie, nie wiadomo.

Hr. Cavour chciałby raczej i tę sprawę wprowadzić na konferencję. Gabinet tutejszy jest za sądem polubownym.

Komitet zawiadowczy kolei żelaznej galicyjskiej zajmuje się w tej chwili prócz nawału różnych robot, przygotowaniem tak nazwanych promesów. Zmniejszenie wiadome kapitału przedsiębiorstwa z 40 do 15 milionów, pociąga za sobą zmniejszenie liczby rozpisanych dawniej akcyj. Komitet to zmniejszenie chce oprzeć na zasadzie 3/4. Zapewne że tę zasadę rozciągnie i do operacji Syndykatu. Książę Sapieha uda się później do Lwowa. Opinia publiczna zaczyna coraz głośniejszaw stawiać przedsiębiorstwo galicyjskie w rzędzie najlepszych.

Berlin 11 maja.

N. Państwo opuścili wczoraj Charlottenburg i przenieśli się na mieszkanie do Sanssouci w Poczdamie, gdzie od bieżącego tygodnia i Księstwo Pruscy i inni członkowie rodziny królewskiej przebywać będą. O stanie zdrowia królewskiego krąży w publiczności coraz lepsze i pewniejsze wieści. Dr. Schöenlein ma być przekonany, że kuracja może się udać, ale czas trwania jej przedłuży on jeszcze do dwóch, co trzech lat. Jeżeli fizyczne siły króla pozwolą mu zachować przez tak długo przepisany tryb życia, polegający głównie na codziennym prawie nieustającym ruchu, mianowicie na kilkogodzinnych przechadzkach odbywających się z niemałym umęczeniem na wolnym powietrzu bez względu na pogodę; przyczyna choroby — parę kropli krwi, które przy uderzeniu padły na mózg — ustąpi wedle przeświadczenia sławnego lekarza, i N. Pan cieszyć się znów będzie stałym i pewnym zdrowiem. Fizyczne siły dotąd się nie zmniejszyły, raczej wzmożyły, co dobrą jest wróżbą pomyślnego skutku kuracji. Schöenlein miał powiedzieć, że dopóki on będzie lekarzem N. Pana, nie pozwoli, aby wziął na siebie ciężar rządów kraju, zwłaszcza, że stan zdrowia, zwolna wprawdzie, ale widocznie się polepsza, że zatem przepisana kuracja nie może być przerwana żadnym innym zajęciem, a nie mogąc być nadzwyczajnymi środkami przyspieszona, musi być zostawiona naturalnemu przebiegowi choroby.

Wnoszą stąd można, że obecny rząd tymczasowy długo jeszcze trwać będzie. O ustanowieniu regencji nie przynajmniej nie słychać. Wie tu zaś każdy, że Książę Pruski zanadto brata swego panującego szanuje i kocha, aby go bez wyraźnej jego woli skłonił z własnego postanowienia, lub w skutku nalegań rodziny, albo wreszcie przez dalsze wpływy, do powyższego aktu. Zmiana nie byłaby zresztą wielką. Książę Pruski jest pełnomocnikiem N. Pana w całym znaczeniu słowa, i rządy jego błogi wpływ wywierają na wszystkie kierunki życia publicznego.

Przybył tu, jadąc z Wiednia, Fuad pasza, pełnomocnik turecki, udający się na konferencje paryskie. Wczoraj był prez prezesa rady ministrów przedstawionym Księciu Pruskiemu. Dzisiaj wyjechał w dalszą podróż. Domysla się, że obrócenie drogi przez niego na Wiedeń i Berlin ma polityczne znaczenie i stoi w związku z konferencyami paryskimi. Na opinię gabinetu tutejszego obecność ta tureckiego ministra nie miała zapewne żadnego wpływu. Prusy wystąpią do konferencji z udziałem zdaniem, jak to uczyniły w pierwszych konferencyach, jak to później objawiły w aktach dyplomatycznych tak co do organizacji Księstw Naddunajskich jak i co do żegluga na Dunaju. Gdyby przyszło do objawienia się różnych lub przeciwnych sobie opinii w tych, jak się zdaje, naprzód ułożonych sprawach, wnosząc wypadało, że Prusy stanę będą prawdopodobnie po stronie Francji, z którą zapewne pójdzie i Rosja. Wszelkie domysły są tu przedwczesne i niepewne. Barbarzyński sposób prowadzenia wojny w In-

dyach nie przynosi zaszczytu cywilizacji angielskiej. Dziekie obęście się z Luknowem, wydanym na rabunek, oburzyło mocno i tutejszą czytającą publiczność. Aby okrucieństwa swoje usprawiedliwić, okrzykami ci cywilizatorowie wszystkich części świata zarzucili Europę tysiącem zmyślonych powieści, prosto mówiąc, kłamstw o srogościach powstańców indyjskich. Teraz własność prywatną całego jednego królestwa konfiskują. Wstyd tylko przed Europą niepozwała ministerstwu torysów uznać aktu wydanego oczywiście jeszcze za ministerstwa Palmerstona, którego politycznemu kulgarstwu niezabrakło zapewne i tą razą złudnych argumentów na swoje obronę. Czas dzisiejszy ma to do siebie, że zdiera maskę i z rzeczy i z ludzi. Tak samo było dla tych co ocy mieli już w wojnie wschodniej. Finlandya i brzegi morza Białego, Czarnego i Azowskiego wskazują też samą dzikość co Indya. Toż samo okazują Chiny. Tak zawsze i wszędzie bywało. „Anglia — mówi przyszłość angielskie — zostawia moralność swoje u Przylądka dobrej nadziei.” Dawniej może tak było, ale dziś zostawia ją niemal wszędzie za granicami wyspy swojej: „Wszystko dla siebie, nie dla drugich” — zasada ta zrobiła ją kolosalnie wielką, ale i pod wielu względami niezmiernie małą.

London 8 maja.

SS. Z ważnych wiadomości, które ostatnia poczta indyjska przyniosła, żadna tak wielkiego wrażenia nie zrobiła, jak odezwa gubernatora generalnego do mieszkańców królestwa Oudy. Znaczna większość dzienników, poparta przez opinię publiczną, wyraża otwarcie oburzenie swoje na to do wolne, okrutne i bezprzekładną surowością nacechowane rozporządzenie. Aby ocenić dokładnie ten, jeżeli nie występek to błąd polityczny, trzeba bacznie na stosunek w jakim naród Oudy stoi do rządu angielskiego. Parę lat temu Anglia, pod rozmaitemi pozorami, zajęła w sposób nagły, gwałtowny i trzeba powiedzieć podstępny, to królestwo, zrzuciła z tronu panującą rodzinę, zniosła niepodległość kraju i bez względu na wrażenie, jakie te zmiany na mieszkańcach robią, ogłosiła się panją kraju, wprowadzając z niezwykłą sobie szybkością i gwałtownością reformy we wszystkich gałęziach rządu miejscowego. Jeżeli powstanie epyjów w częściach Indji dawniej posiadanych, można nazwać buntem, powstanie Oudy jest niezaprzeczenie chęcią pozbycia się tylko obcego najeźdźcy, który religij, obyczajami i bezprawiami swymi, razi wszelkie uczucia krajowców. Chciwość i despotyzm Anglików w Indjach, wzrosły w stosunku powiększenia się ich zaborów, ale z wyjątkiem tych, którzy interesem osobistym są objęci w tem współnictwie, Anglicy czują, jak działania ich w Indjach są sprzeczne z ich sławnionymi zasadami. Opisy okrucieństwa i rzeczy dokonanych na kobietach i dzieciach angielskich, wywołały jeden okrzyk zgłosy i zemsty w Anglikach, ale późniejsze sprawdzenie tych faktów okazało, że wiele z nich było przesadzonych i nieusprawiedliwiających okrutnej zemsty, jakiej się Anglicy na winnych i niewinnych dopuszczali. Niezliczone egzekucye, palenie całych osad, często za to, że nie dostarczali tragarzy do noszenia żołnierzy w pochodzie, niszczenie świątyń i inne gwałty, już były wzniesiły nieukontentowanie w Anglii. Odezwa gubernatora dopełniła miary. W Izbie niższej p. Bright zapytał sekretarza kontroli czyli odezwa ta wydana została na mocy instrukcji rządu królowej. P. Baillie odpowiada, że rząd przed trzema tygodniami już odpis tego dokumentu otrzymał i że odpowiedź wyprawił, która w biurze Izby złożoną będzie. Niezadowolniony p. Bright dalej zapytał, jakiej osnowy ta depeza była, na co p. D'Israeli popieszył z odpowiedzią: że rząd w niej „zganił odezwę we wszystkich jej częściach.” Odpowiedź ta, na którą Izba w pełnem znaczeniu cichości czekała, przyjęta została głośniejszymi okrzykami zadowolenia. W dokumencie tym uderza mianowicie dowolnie wyrzeczona konfiskata własności wszystkich posiadaczy ziemi. Bezprzykładne to przywłaszczenie sobie przez mocniejszego własności słabszego, wyzwała całą ludność krajową z praw dziedzicznych na rzecz obcego zdobywcy. Z tej niezliczonej liczby posiadaczy, sześciu tylko jest wyjętych, którym w nagrodę ich przychylności dla Anglików i na osłode przynęty zapewne stanowiska, które pomiędzy swoimi zajmują, gubernator generalny wspaniale zostawia posiadanie ich własności. Reszcie mieszkańców, obiecuje odezwę łagodną obchodzenie się z wyjątkiem tych, którzy się dopuścili morderstw na Anglikach; lecz wyjątek ten bardzo jest rozprężliwy.

Jakkolwiek ta odezwa nie może być sądzoną, zdaje się pewnem, że jest przedwczesną. Wzięcie Luknowa jest dość pięknym czynem wojennym, ale Luknow nie jest jeszcze cała Ouda i kto wie,

czyli zajęcie tego miasta nie zmusi powstańców do obrania innego rodzaju wojny, który w tamtejszym kraju i klimacie może być właśnie zgrubnym dla Anglików. Wojsko powstańców jest ogromne i zasoby ich w materiałach wojennych zdają się być niewyczerpane. Ubytek parę tysięcy ludzi, których utracili w Luknowie, jest niedostrzeżony, a z korespondencji angielskich wiemy, że powstańcy nie upadają bynajmniej na duchu, tworzą ciągle nowe oddziały na wzór dawnych przez Anglików poformowanych, a niektóre z nich już dobrane się były pod Cawnpore i Luknowem. Jeżeli się rozciągną i rozerwać skoncentrowane siły angielskie, a przez niepokojenie ich, będą ich zmuszać do ciągłych ruchów, wykonanie odezwy może się długo przeciągnąć. Gorąca ma już tam być ogromna; w marcu, jak pisał, było w cieniu 99 stopni Farenheita; i już po wzięciu Luknowa, upały tak były nieznosne dla Europejczyków, że straż w dzień zaciągana była przez sików i gurków. W dawnych wygodniejszych wyprawach angielskich w Indjach, mniejsze siły były w polu i wojsko maszerowało niesione przez *coolies* (tragacze), wielbłądy i słonie, i każdy oddział wiodł za sobą dwa lub trzy razy tak liczną gromadę ciurów obozowych (Camp followers).

W kampanii, na jaką się w Oudzie zanosi, trudniej to będzie, bo krakowcy nie skorzy dopomagać, osobiście w bliskości powstańców i wielu za pierwszym wystrzałem ucieka. Tak się stało teraz w okolicy Azimghur, gdzie mały oddział pułkownika Millman złożony z kilkuset Europejczyków i parę tysięcy krakowców, opuszczony został za pokazaniem się powstańców przez strzelców obozowych, w skutek czego utracił prawie niezaczepiony swoje bagaże i nie mógł maszerować w oznaczonej dyrekcyi, ale się musiał cofnąć do Azimghur. Przyszła więc epoka tej kampanii będzie zdaje się bardzo uciążliwa dla Anglików i jeżeli zdołają pokonać Oudę, nie tak prędko i nie bez wielkich strat, jeżeli nie bez jakiej katastrofy, to nastąpi.

Szczegółowe opisanie wzięcia Luknowa, przysłane przez pana Russell od *Timesa*, okazuje, że tenże sam duch panuje między Anglikami w Indjach od góry aż do dołu. Przysłano jest czytać opisy okrucieństw, rabunku, mordów i swawoli, których się wojsko angielskie dopuszczało przez kilka dni. Tylko żołnierze angielscy mieli dozwoloną nagrodę rabunku, od której ciury obozowe byli wyjęci i wielu z nich, którzy bezprawnie przysięgli w posiadanie tych cudzych własności, musieli je zwrócić żołnierzom Jęj król. Mości; a kto zna dziki żywioł, z którego się wojsko angielskie składa, może mieć wyobrażenie, że to pozwolenie sumienie wykonaniem zostało. Znaczne skarby dostały się w ręce zwycięzców i oficerowie nabywali od pijanego żołdactwa, za liche sumy znacznej wartości klejnoty.

Jeżeli przemyśle z Francją nie ma się utrzymać, nie będzie to pewnie z winy władz angielskich. Od dnia przybycia do Londynu marszałka Pelissiera, żadnej sposobności nie opuszczono, aby okazać sympatję wojska i marynarki dla Francji i jej władzy. Niedawno wyprawiona uczta w *United service club*, powtórzoną była wczoraj w *Army and navy club* pod prezydencją generała Williams od Kars. W mowach nie skąpano pochlebstw dla dostojnego gościa i może nigdzie przed Neyem, Masseną, Davoustem tyle kadzideł nie spalono jak przed tym szczęśliwym synem Marsa. Nie brakło też przypomnień i gadek z wiekopomnej wyprawy, w której wojska sprzymierzone miały wykonać niezrównane czyny i walczyć pośkuła za oświatę i postęp, tak wielki osiągnęły skutek. Jako ostatni toast, pułkownik gwardyi Daniel, wieczny gospodarz wszelkich uciech wojskowych, wznosił jakby nasze „kochajmy się“ *Entente cordiale*. Naród zdaje się objęty na te demonstracje urzędowe, patrzy na nie w milczeniu, ale czasem gburowaty John Bull ramionami rusza, jeżeli pięści nie ścisną.

Na wezwanie wielu członków parlamentu, pan Layard ma przemówić na meetingu w St. James Hall we wtorek 11go t. m. i zdać sprawę z swęj podróży po Indjach.

Sir Colin Campbell ma zostać jak mówią lordem Campbell of Clyde, od nazwiska rzeki, na której brzegach leży miejsce jego urodzenia.

Wniosek pana Locke King, odczytany był bez żadnej opozycji drugi raz. Mówia, że uwięziony pan Glover, za przestępstwo przeciw prawu, które tym wnioskiem ma być zniesione, wkrótce ma być uwolniony.

Kraków 12go maja. Na piątym zwyczajnym posiedzeniu tutejszej Izby handlowo-przemysłowej w dniu 5tym b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Wincentego Kirchmajera, następujące przedmioty przysły pod obrady:

I. Sekretarz odczytał sprawozdanie komisji wyznaczonej na posiedzeniu dnia 18go marca b. r. (p. Czas N. 83) do zglebienia wniosku Członka Izby p. A. Gumplowicza w przedmiocie założenia w Krakowie na akcyje Towarzystwa handlowego, w celu utrzymania na składzie znacznych zapasów towarów nieośnionych. Komisja oświadcza się przychylnie za wnioskiem, utrzymując: że założenie podobnego Towarzystwa przyczyniłoby się nie mało do podźwignienia dziś upadłego handlu miasta Krakowa. Stosunki zwłaszcza kupieckie z Królestwem Polskim, które obecnie zmalały do nader drobnych rozmiarów, ożywiłyby się wielce zdaniem komisji, w skutek czynności takowego Towarzystwa. Komisja mniema, iż byłoby najwłaściwszą rzeczą, aby Izba handlowo-przemysłowa, w poparcie wniosku p. Gumplowicza pierwszy krok kwoli zawią-

nia rzeczono Towarzystwa uczyniła. Prezes prosił zdanie komisji co do ostatniego punktu, zwraca uwagę zgromadzenia na tę okoliczność, iż Izba, jako korporacja moralna, sama z siebie wprost na zawiązanie tego lub jakiegokolwiek innego Towarzystwa wpływać nie może. Objawia zatem zdanie, iż zebranie podpisów na akcyje powinno być wyłącznie rzeczą wnioskującą, a dopiero po dopiętym w tej mierze pomyślnym rezultacie, będzie Izba w stanie poparcia życzeń subskrybentów odnośnym podaniem do wys. Ministerium. Zgromadzenie, uznając słuszność tych uwag, wydaje w przedmiocie pomienionego wniosku zgodną z zdaniem prezesa uchwałę.

II. Sekretarz przystępuje do odczytania odpowiedzi komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego w rzeczy zajądanych w myśl uchwały, powziętej na posiedzeniu dnia 24go marca b. r. uwag w przedmiocie wniosku Członka Izby p. H. Mendelsohna, dotyczącego zniesienia cla wchodowego od zboża, wprowadzanego z Królestwa Polskiego. W odpowiedzi swojej wyraża komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego co do zasady zniesienia cla wchodowego od zboża zagranicznego, trudność objawienia stanowczej opinii w obec pojmowania rzeczy przez gospodarzy krajowych, których zdanie jest w ogólności wszelkimi ułatwieniami wprowadzenia zboża obcego nieprzychylnie. Pomijając wszelako kwestyę zasady, uznaje komitet, iż przy istniejących obecnie urządzeniach cłowych, wyjaśnionych z wszelką dokładnością w podaniu p. Mendelsohna, interes rolniczy nie nie zyskuje na tém, jeżeli wprowadzając zboże z Królestwa Polskiego znajdując sposobność usunięcia tegoż zboża od opłaty cla wchodowego austriackiego, przewożąc takowe do Prus *per transitu*; a sprowadzając one na powrót z Prus (z kąd niema opłaty cla od zboża wprowadzanego do Austrii) *pro consumo* na targ krakowski, przerobione na mąkę; bo ten obrót rzeczy nie chroni ziemian krajowych od konkurencji, a skarb państwa pozbawia dochodu, zaś młyn tutejsze zarobku; ze względu więc na przytoczone okoliczności, nie widzi komitet powodu, co do rzeczy samej odmiennego być zdania od wniosku p. Mendelsohna. Zgromadzenie, po wysłuchaniu tej odpowiedzi przyjmując wniosek jednoznacznie, uchwalając wystósowanie odnośnego podania do wys. Ministerium handlu.

III. Z porządku dziennego przypadł wniosek Członka Izby p. H. J. Bernsteina z Tarnowa, proponujący: ażeby Izba wyjednała u władz rozporządzenia, zlewając w jej zakres dochodzenie kwalifikacji niemniej rozpoznawanie wykazu fundusów kandydatów stanu handlowego, chcących uzyskać konsens na prowadzenie handlu. Po krótkiej dyskusji w tym przedmiocie i zrobieniu niektórych uwag przez prezesa Izby, wniosek upadł w głosowaniu.

IV. Następnym wnioskiem tegoż samego Członka Izby H. J. Bernsteina z Tarnowa w przedmiocie wyjednań dla firm tarnowskich kredytu w filii Banku Narodowego w Krakowie porównie z domami krakowskimi, został cofniętym przez wnioskującego po udzieleniem w tej mierze od prezydującego objaśnieniu, że kredyt ten przysłuży pod jednakimi warunkami tak domom handlowym w Tarnowie, jak w Krakowie, ma się rozumieć wszakże z uwzględnieniem przepisów dotyczących regulaminu, co do udzielania pożyczek, obowiązującego zakład filialny Banku Narodowego w Krakowie do zachowania zwykłych ostrożności.

Lwów 11 maja. W drugiej połowie zeszłego miesiąca nie tylko nie pojawiła się nigdzie na nowo zaraza bydlę, ale nadto zgasa zupełnie w Dolżanice, Poznańce hetmańskiej, Pantaliszce, Ostapiu, Janowce i Mogielnicy w obwodzie tarnopolskim, w Wycinie i Hutnikach w obwodzie złoczowskim, w Strzałkowie w obwodzie stryjskim i w Gdeszycach w obwodzie przemyskim. Obecnie więc znajduje się jeszcze tylko 3 miejsce dotknięte zarazą, mianowicie Hilbów i Skalat w obwodzie tarnopolskim i w Ottyni w obwodzie stanisławowskim, ale tylko w jednym z nich, to jest w Hilbowie znajduje się jeszcze 7 sztuk chorego bydła.

C. k. Minister spraw wewnętrznych zamianował za porozumieniem się z ministrem sprawiedliwości adjunktów sądów obwodowych Wiktora Doboszyńskiego, Pawła Górke i Leopolda Szymonowicza, tudzież aktuariuszów urzędów powiatowych Józefa Sławińskiego i Wojciecha Majora, adjunktami urzędów powiatowych we lwowskim obrębie rządowym.

Miasto Śniatyn w obwodzie kołomyjskim, posiadające dotąd główną szkołę 4-klasową i szkołę trywialną żeńską, których utrzymanie opędzała kasa miejska, postanowiło założyć jeszcze niższą szkołę realną o 3ch klasach, na co ministerium oświecenia zezwoliło, proponując dla tej szkoły etat i równając ją ze szkołami rządowymi. Etat ten obliczony został na 6600 złr. rocznie, na pierwsze zaś koszty urządzenia potrzeba będzie 4000 złr. Prócz tego gmina miasta wystawić ma swym kosztem dom szkolny, a dopóki to nie nastąpi, wynajmować dla szkoły lokal. Na sprawienie pierwszych potrzeb zaczęto zbierać składki, które do d. 6 b. m. przyniosły 277 złr.

Wiedeń 13go maja. Główne tutejsze dzienniki: *Oestr. Zeitung* i *O. D. Post* starające się być wyrazem zapatrywania się rządu, występują przeciw artykułom półurzędowym paryskim z powodu Czarnogóry. *Oestr. Zeitung* zaprzecza *Constitutionnelowi*, aby dzienniki wiedeńskie szły dalej niż sam rząd, a twierdząc, że Austria tak dziś jako i zawsze jednako zapatruje się na sprawę organizacji Księstw

i stosunki Czarnogóry do Turcyi, przypomina, co się stało z oświadczeń rządu francuskiego za unią Księstw. *O. D. Post* ten sam traktuje przedmiot, szczególniej ze względu na Czarnogórę i artykuł o niej *Monitora* i przytacza ustęp z 14go posiedzenia kongresu paryskiego z dnia 24go marca; w którym pełnomocnik rosyjski oświadcza, iż rząd jego nie miał innych związków z Czarnogórą nad te jakie wynikają z sympatji. Na następem posiedzeniu 26go marca pełnomocnicy Austrii, Anglii i Turcyi oświadczyli, że pojmują oświadczenia pełnomocnika rosyjskiego w tym znaczeniu, iż Rosya nie utrzymuje z tą prowincją żadnych związków mających na sobie cechę polityki odrębnej. Ali pasza dodał, że Porta uważa Czarnogórę za część państwa otomańskiego, lecz że Porta nie ma zamiaru zmienić obecny stan rzeczy. Dopiero po uczynieniu tych oświadczeń przyjęto protokół z 24go marca. Z tego wyprowadza *O. D. P.*, iż Francya więc dziś żąda dla Czarnogóry, niż na kongresie paryskim.

J. C. K. Ap. Mość nadał z uwolnieniem od taksy tytuł radcy sekcji ministerjalnej dyrektora jubilatowi kopali i żup solnych Karolowi Wokurce; a godność szambelańską bar. Hugonowi Gudenus porucznikowi w 3cim p. ułanów Arcyksięcia Karola, hr. Antoniemu Attems porucznikowi w armii i wicesekretarzowi namiestnictwa margr. Józefowi Corio.

W. Ks. sasko-wejmarki wyjechał wczoraj zjad do Włoch; również wyjechał wczoraj do Paryża bar. Hübnor poseł austriacki w Paryżu po parodiowym pobycie i naradach jakie miał z p. ministrem spraw zagr. Także wyjechał do Paryża pełnomocnik turecki przy komisji Księstw Naddunajskich Safet effendi, który kilka dni w Wiedniu bawił, do Turynu zaś odjechał sardyński pełnomocnik tejże komisji Benzi.

Gaz. Wied. od niejakiego czasu zamieszcza w listach bądź paryskich, bądź z kąd inąd pisanych spostrzeżenia nad stanem rzeczy we Francyi. W ostatnim numerze tej urzędowej gazety, znajdujemy w liście z Berlina następne w tym względzie wyrażenia: „Szczególne panuje tu oczekiwanie co dać będzie w Paryżu. Podróżni, którzy ostatnimi dniami ztamtąd przybyli, malują usposobienie umysłów tak w Paryżu jak i wszędzie we Francyi, którego tylko przejeżdżali, jako niezmiernie przygnębione. Śledztwa w skutku zamachu 14 stycznia miały wykryć takie okoliczności, jakich się niespodziewano patrząc na powierzchnię pozornie spokojną i bezpieczną. Skłonność Francuzów do spiskowania, przyczyniła się do takiego rozszerzenia się tajnych towarzystw, iżby się sam Candide uląkł. Obawy wprawdzie są niejasne i po bliższem rozpatrzeniu się w stanie rzeczy, pozornie również niezasadnione, ale tak tam jak i tu obawy te istnieją.“

W d. 10 b. m. odbyło się, jak donosiliśmy, 31 zgromadzenie walne akcyonaryuszów kolei północnej Cesarza Ferdynanda. Pod obrady przyszło naprzód sprawozdanie z roku 1857. Czysty dochód w summie przeszedł 3 $\frac{1}{2}$ milionów złr., przyniósł na każdą akcyę oprócz 5% procentu 70 złr. dywidendy. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie ofiarowane sobie odstąpienie kolei rządowej z Krakowa do Oświęcimia i Myślowic, wynoszącej w obu ramionach 12 $\frac{1}{2}$ mil i dyrekcyja upoważniona została do zawarcia w tej mierze umowy. Zanim na spłatę tej kolei wyznaczony zostanie kapitał, postanowiono użyć tymczasowo obligacyj niewydanych jeszcze, tudzież dochodów bieżących, tak na częściowe kosza nabycia, jako i naprawy nabytęj kolei.

Anglia.

P. Hadfield zapytał na posiedzeniu Izby niższej w dniu 6 maja, czy na mocy 14go protokołu konferencji paryskich z roku 1856, przejrane zostały warunki urządzające stosunki handlowe Porty z innymi mocarstwami, oraz stanowisko cudzoziemców przebywających w Turcyi i czy stosownie do życzeń wyrażonych przez pełnomocników otwarte były po zawarciu pokoju obrady w Stambule pomiędzy W. Portą i innymi mocarstwami w celu osiągnięcia tego podwójnego celu, w sposób odpowiedni słusznym wymaganiom wszystkich. Mowca zapytuje czy w razie przeciwnym Anglia postawiona jest przez Turcyę pod względem praw handlowych i warunków przebywania Anglików w Turcyi w rzedzie narodów najbardziej uwzględnionych? czy od czasu wojny zaszły w systemie zmiany na korzyść Anglików, i czy w końcu rozpoczęte zostały układy dla ułatwienia handlu Anglii z Turcyą. Kanclerz skarbu odpowiada, że od czasu wojny taryfa pod względem wskazanym przez szanownego członka przejrana nie była, lecz zdaje się iż to wkrótce nastąpi. Anglię postawieni są pod względem stosunków handlowych z Turcyą i przywilejów służących im w tym kraju w rzedzie narodów najbardziej uwzględnionych. Komisarze wyznaczeni traktatem 1834 roku nie mogli z powodu wojny przejrzeć taryfy tureckiej.

P. Bright powiada, iż gubernator jeneralny Indyi ogłosił z powodu wzięcia Luknowa odezwę upowadniającą rząd indyjski do pozostawienia majątków Zemindarom, którzy pozostali wiernymi rządowi angielskiemu, a konfiskującą w sposób ogólny wszelkie posiadłości królestwa Oudy w celu dalszego rozrządzenia niemi według woli gubernatora jeneralnego i rządu indyjskiego. P. Bright zapytuje czy ta część odezwy ogłoszona została w skutek instrukcji przesłanych przez rząd angielski. P. Baillie odpowiada, że rząd Jęj K. Mości odebrał przed trzema tygodniami depeszę dotyczącą odezwy jeneralnego gubernatora Indyi, w której wysoki ten urzędnik oznajmił, iż na wiadomość o wzięciu Lucknowa wyda wiadomą odezwę, z wyjątkiem tylko je-

dnego paragrafu, który później dodany został. Rząd Jęj K. Mości wziął ten przesłany sobie dokument pod ścisły rozbiór i przesłał gubernatorowi jeneralnemu depeszę wyrażającą mu swoją opinią w przedmiocie odezwy. W odezwie tej konfiskata nie była orzeczoną słosownie do instrukcyj pochodzących od rządu angielskiego, lecz zamieszczoną została w dokumencie na własną odpowiedzialność rządu indyjskiego. Depesza przesłana do gubernatora jeneralnego złożona została w biurze Izby. P. Bright zapytuje czy szanowny członek nie zechciałby natychmiast wskazać treści tej depeszy. Kanclerz skarbu oświadcza, że depesza przedłożona zostanie Izbie, lecz dodaje zarazem, że rząd odebrałszy doniesienie o odezwie wydać się mającej wziął ją pod ścisły rozbiór i że depesza przesłana do jeneralnego gubernatora Indyi nie pochwała pod żadnym względem polityki jego w tej sprawie. P. Kinglake oświadcza, iż odroczy wniosek swój dotyczący zaboru okrętu „Cagliari“ i stosunków Anglii z rządem sardyńskim, ponieważ jeszcze nie wszystkie dokumenta w sprawie tego zaboru przedłożone zostały Izbie. Posiedzenie się kończy.

Turcyja.

Podaliśmy w ostatnim numerze początek zeznania jakie miał uczynić Mehmed-Bej czyli renegat Jan Bangya stawiony przed sąd czerkieski w Aderbe, a zarazem zamieściliśmy parę naszych w tym względzie uwag, oraz przypuszczenie, że to zeznanie może być w części fałszywe, że jest uczynione przez Bangya dla obronienia siebie i wystawienia dowiedzonego mu czynu zdrady w lepszym świetle. Nakoniec podaliśmy doniesienie, iż Bangya przybywszy do Carogrodu zaprzeczył całemu temu zeznaniu, ogłoszonemu także w dzienniku carogrodzkim *Presse d'Orient*. Zaprzeczenie to podamy później, a dzisiaj zamieszczamy dokończenie ważnego jego zeznania. Przedstawiając swój projekt polownego poddawania Czerkiesy pod władzę rosyjską, tak dal j pisze:

„Skoro handel będzie miał drogę otwartą, kupcy rosyjscy jeździć będą po kraju jak to dziś czynią tureccy. Żołnierze czerkiescy, którzy wysłużą swe lata pod chorągiewami Rosyi, i kupcy rosyjscy rozszerzać będą po kraju rosyjskie wyobrażenia. Pokój, stosunki handlowe, przyjemności życia do których bogaci przywykną, łaska cesarska, pieniądze i dekoracye rosyjskie dokonają reszty; i nim dwadzieścia lub piętnaście lat upłynie, Czerkiesy stanie się podobną do dzisiejszej Gruzyi.

„Gdy się to działo, d. 22go września (1856), Izmail pasza zlecił mi zaciągnąć do Czerkiesy kilkuset Polaków z legii Zamojskiego, którzy wówczas stali w koszarach Skutari. Przyobiecałem że się nad tém zastanowię i tegoż samego wieczoru poszedłem do Ferhad paszy, aby mu zakomunikować tę nowinę. Propozycja nie sprzyjała wcale naszym zamiarom, ale trudno ją było odrzucić. Czerkiesi domagali się nie tylko oficerów ale i żołnierzy; a nie mieliśmy żadnej pozornej przyczyny, aby odmówić udziału Polakom. Ferhad pasza posłyszał także, że między Polakami zastanawiano się już nad tem, jak działać przeciwko Rosyanom w Czerkiesy. Znałem był dawniej p. Łapińskiego który odznaczył się wprzód w wojnie. Przybywszy do Stambułu, obaczyłem go znowu; mieszkał w Skutari z resztkami dywizyi Zamojskiego. Przez długie lata byliśmy przyjaciółmi; los chciał aby on dzisiaj był moim sędzią!

„Umówiliśmy się więc z Ferhad paszą, że najwłaściwiej będzie zaciągnąć pułk Łapińskiego, który miał ślepe we mnie zaufanie i zaproponować mu dowództwo nad polską formacją w Czerkiesy. Sprowadzeni tam Polacy mieli służyć jedni jako artylerzyści, drudzy jako rzemieślnicy. W ten sposób spodziewaliśmy się, że potrafimy utrzymać Polaków w swém ręku, a nie obawiałem się wtedy żadnego oporu ze strony pułkownika Łapińskiego. Dnia 24go września 1856, uwiadomiłem na piśmie pułkownika Łapińskiego, że został od patryotów czerkieskich powołany do utworzenia korpusu polskiego w Czerkiesy. W odpowiedzi pułkownik zażądał kompletnego uzbrojenia na 700 ludzi, sześciomiesięcznego żołdu wypłaconego z góry, uwolnienia wszystkich Polaków zatrzymanych w niewoli w Czerkiesy, bez względu czy byli deserterami, czy jencami, i na tych warunkach podejmował się zaciągnąć dwustu dawnych podoficerów i żołnierzy polskich w Skutari i przywieść ich do Czerkiesy. Izmail pasza jak najuroczyściej zareczył te warunki, i dla ich dopełnienia ofiarował, jeśli potrzeba całą swoją fortunę.“

Następnie opowiada Mehmed bej jak wysłał pułkownika Türre do Londynu dla zakupu broni, a chciał spóźnić odjazd wyprawy aż do powrotu Türre; i tak dalej mówi:

„Przedstawienia bardzo stanowcze pułkownika Łapińskiego, który mi oświadczył, że dłużej nie może czekać i że później nie znajdzie żołnierzy, rozgłos którego ta sprawa nabrała, gdy o niej po całym Pera mówiono, skłoniły mnie nakoniec do przyspieszenia wyjazdu, chociaż nie mogłem jeszcze zabrać z sobą oficerów węgierskich, którzy się zaciągali. Izmail pasza odmówił pieniędzy dla tylu oficerów; dla oddziału polskiego dostarczyć tylko mundurów na sto pięćdziesiąt ludzi i żołdu na trzy miesiące. Ferhad pasza który nie miał wielkiej ochoty jechać do barbarzyńskiej Czerkiesy, pozostał w Stambule i przeszkadzać miał wszelkiemu zamiarowi dopomożenia Czerkiesom, kompromitując ich przyjaźni wysoko stojących. Ja zaś, który znałem doskonale stan kraju, byłem pewny przyjaźni Sefera paszy i kilku możnych naczelników, który posiadałem zupełne zaufanie dowódcy polskiego,

byłem przeznaczony aby dostawić ludzi i wyrobić sobie w Czerkiesy niewzruszone stanowisko. Zaciągnięci oficerowie węgierscy mieli wrócić za mną przyjechać. Nie mogąc dostać pieniędzy od Izmaila paszy, wziąłem z sobą tylko jednego Osman Age (Kellera) któremu przyrzekłem dowództwo pułku kawalerji; oświadczam jednak że był tylko narzędziem w mojem ręku i nie znał bynajmniej celu wyprawy.

W styczniu (1857) odebrałem listy i instrukcje Kossutha i moich innych przyjaciół z potwierdzeniem mojego planu i wszystkiego cośmy ułożyli z Ferhad paszą. Zapewniano mnie, że działając w ten sposób służę mojej ojczyźnie, bo oddaję usługi mocarstwu, które jest jej ukrytym ale potężnym przyjaciele. Żaden z tych dokumentów nie znajduje się przy mnie, bo jak już oświadczyłem, mam zwyczaj niszczyć tego rodzaju papiery. Przed samym wyjazdem udaliśmy, jakoby między mną a Ferhad paszą nastąpiło pewne oziębienie. Chciałem jeszcze opóźnić wyprawę, aby wziąć z sobą kilku Węgrów, ale p. Franchini oświadczył, że nie ma ani jednej godziny do stracenia, bo w całym Stambule mówiono już głośno o wyprawie, i gdyby ambasada wkrótce niewijeszła się, oskarżanoby ją o udział

"Dnia 15go lutego (1857) pułkownik Łapiński wraz z Polakami wsiadł na statek angielski *Kangaroo*. Zaambrakowało się i ja z Kellerem, z kilkoma młodymi ochotnikami czerkieskimi i z moimi służącymi. Burza nie dozwoliła nam remarkować statku wyladowanego bronią i amunicją przeznaczoną dla Czerkiesów. Dnia 18go wieczorem, *Kangaroo* wypłynął na morze Czarne, skierował się ku Synopie, gdzie wziął zapas węgla i popłynął do Tuabs, w Czerkiesyi. Przybywszy do Tuabs, rozpiślałem listy do Sefera paszy, Naiba i innych naczelników pokoleń, donosząc że przybywam jako wysłany przez J. C. M. Sultana dla objęcia komendy nad siłą zbrojną czerkieską. Uważałem za konieczne winowić w mieszkanców do przekonanie, bo inaczej stanowisko moje jako cudzoziemca, nie byłoby w kraju podobnem. Sefer pasza wraz z innymi popieszyli; Naib, który mniej ufał, przysłał obietnice, ale sam nie przybył.

„Postępowanie względem mnie pułkownika Łapińskiego wkrótce mnie zaczęło niepokoić. Przypisywałem je chorobliwemu stanowi, nie przewidując żadnych innych skutków na przyszłość. W kilka tygodni po przybyciu oddziału polskiego do Szepsohur, rezydentcy Sefera paszy, Roemer wyładował w Tuabs z zestawionym przez nas w Bosforze statkiem, pełnym broni i amunicji. W charakterze moim, wojskowego naczelnika Czerkiesyi, zamianowałem był Roemera dowódcą fabryki, i po dwutygodniowym pobycie wyprawilem go z listami.

„Tymczasem wpływ mój nie rozszerzał się w kraju, a polski dowódzca, którego usposobienie coraz więcej nabierało goryczy, wyrzucał mi iż przed nim ukryłem prawdziwy stan rzeczy. Wymawiał mi także, że nie znalazł u Sefera paszy ani jednego z tych 3,000 karabinów, o których zapewniałem. Wiedziałem że Sefer pasza podczas wojny otrzymał był 4,000 karabinów; ale nie wiedziałem że je był odesłał. Na wieść o wypadnięciu Moskali ze stron Atakum, w początkach maja, zbiegło się tysiące czerkieskich wojowników z różnych stron kraju. Po raz pierwszy Czerkiesi ujrzeli się w posiadaniu własnej artylerji, skutecznie działającej przeciw Rosyanom. Potyczka ta mało znacząca, nadała wagi oddziałowi polskiemu i mnie, jako wyslanemu od Sultana do dowodzenia siłami zbrojnymi w Czerkiesji. Skorzystałem z tego u posobienia umysłowego. Aby dalej mą rolę prowadzić. Wyslancie Sultana, domagałem się posłuszeństwa, i gdyby nie niechęć kilku osób a przede wszystkim księcia Ibrahima, syna Sefera, jestem pewny żebym był dostąpił celu. Później dowiedziałem się, że pułkownik Łapiński z całych swych sił pracował nad zniweczeniem moich zamiarów. Listy moich przyjaciół i innych osób ze Stambułu dowodziły mi, że pułkownik mnie nie oszczędzał. Widziałem się więc zmuszonym zabezpieczyć się przed nim. Postarałem się o pozyskanie kilku zwolenników między oficerami i żołnierzami oddziału polskiego. Wystawiałem im, że dowódzcy przypisać należy smutny stan, w którym się znajdują. Umyśliłem zaskarbić sobie kilku ambitnych widowkami na awanse, które nastąpią po usunięciu dowódzcy. Zachowywałem wielką łagodność i uprzejmość w obcowaniu z oficerami i żołnierzami z którymi ich dowódzca może zbyt ostro się obchodził. Nie z niechęci ku pułkownikowi, ale przez wzgląd na moje misję tak działałem. Zabranie kilku łódek (sandałów) w portach Sudzaku i Gelendżyku przez statek rosyjski, nadarzyło mi sposobność oddalenia pułkownika Łapińskiego i zupełnego osamotnienia jego. W skutek moich przedstawięń, poruczył Sefer pasza pułkownikowi uzbroić port Gelendżyku. Pułkownik przedłożył że z wyjątkiem armat i swoich kanonierów, nie ma żadnych sił do przeszkodzenia możebnemu wyładowaniu. Na zapewnienie księcia Sefera, że sto zbrojnych Czerkiesów strzedz, a w razie potrzeby bronić będzie armat, odrzekł pułkownik, że poprzestaje choćby i na 50, i tak zaopatrzony w pełnomocnictwo Sefera udał się do Gelendżyku.

„Kilka dni później odebrałem list od pułkownika Łapińskiego, w którym mi donosił, że nie został żanego czerkieskiego oddziału, że pozycya jego bardzo krytyczna, i prosi mnie abym o tem zawiadomił Sefera paszę. Udałem się do Gelendżyku gdzie pułkownik Łapiński przedstawił mi na nowo niebezpieczeństwo swęj pozycyi i niechybny atak Rosyan.

W dziewięć dni później przepowiednia jego ziściła się. Byłem wprowadzony w błąd przez mieszkań-

ców; zapewniano mnie, że Rosyianie nie osmiela się nigdy wylądować tu z małą siłą. Odpieram zatem najmocniej oskarżenie, jakoby m w uwiadomił Rosyan o pozycyi Gielendyżku, a to w celu pozbycia się pułkownika Łapińskiego. Niezadowolnienie, które utrzymywałem między oficerami i żołnierzami polskimi w Aderbe, w czasie katastrofy Gielendyżku i później, było skutkiem planu oderwania oddziału polskiego od dowódcy, nie zaś porozumienia się mego z Rosyanami. Po wylądowaniu Rosyan w Gielendyżku, pułkownik Łapiński odmienił swoje postępowanie ze mną. Pozycja jego była niebezpieczna. Rozpuściłem między Czerkiesami wieść, że on sprzedał działą Rosyanom i wielu podejrzliwych Czerkiesów temu uwierzyło. Dałem się zwieść udanej szczerości pułkownika, który mnie tem pilnie obserwował i tem zacięciem na mą zgubę pracował.

„Stosownie do mojej instrukcyi, miałem wejść w stosunki z generałem rosyjskim. Przez długi czas nie mogłem się zdecydować, ale w końcu odebrałem rozkazy tak stanowcze, że już nie mogłem się cofnąć. Mój list bezimienny, który przejeżdżał, miał być początkiem naszej stałej korespondencji; dostał się on w wasze ręce przez niezręczność komendanta Anapy. Inne listy, które pisałem do generała Filipsona, były służbowe; pisałem je z rozkazu Sefera paszy i ogólnego zebrania; ich treść jest wiadoma. Żadnych oprócz tego listów tajemnych nie pisałem. Co się tyczy listu, który szpieg Mustafa przyniósł mi od generała Filipsona, był on pokwitowaniem z odebranego adresu, który naród czerkieski przesłał do cesarza rosyjskiego. Na nieszczęście nie mam już tego listu.

„Projektowany wyjazd pułkownika Łapińskiego i syna Sefera paszy, którzy mieli udać się do Anglii jako posłowie czerkiescy, dawał mi nadzieję, że moje działanie stanie się swobodniejszym. Popierałem więc ten zamiar, ale spotkałem się z inną przeszkodą. Naib, którego przyciągnąłem do Stambułu, i którego Porta internowała w Damaszku, niespodzianie wrócił do Czerkiesyi. Gdyby on wiedział, że to ja mu tak usłużyłem, mógłbym pewnym być jego zemsty. Ale w obecnym stanie rzeczy, można było przypuszczać, że on nie zbliży się do Sefera paszy, dopóty przynajmniej, dopóki ja będę obok Sefera, jako doradzca i komendant wojskowy.

„Posłałem do Naiba powierników moich Kellera i Roemera, ofiarować mu służbę w imieniu mojem i oddziału polskiego, oddać na jego rozkazy działa i amunicję, i wzbudzić w nim nadzieję, że stanie się rzeczywistym panem Czerkiesy, kiedy Sefer będzie zwierzchnikiem tylko dla formy. Miałem nadzieję, że żywiąc zazdrość obu tych ludzi, zmuszając ich do posługiwania się mną, będę mógł używać obydwu za narzędzia, i gdyby nie wmieszanie się pułkownika, któremu tego zamiaru nieukryłem, i który on zdawał się pochwalać, sądzę, że byłbym swego dokazał. Moi wysłańcy do Naiba, byli już w drodze i opatrzeni instrukcjami, kiedy naraz pułkownik Łapiński zrucil maskę, oznajmił Seferowi paszy, że mnie nie uznaje za swego zwierzchnika i wojskowego dowódcę Czerkiesy, zerwał stosunki ze mną i zakazał podkomendnym wszelkiej ze mną komunikacji, oraz z dwoma moimi pomocnikami Roemerem i Kellerem. Pokazał rozkaz dziejny, napisany do jego żołnierzy, w którym starałem się zdepopularyzować ich zwierzchnika. Roemer, który podburzył chciał oddział stojący w Aderbe, został zaaresztowany przez podoficerów, związany i zamknięty w więzieniu. On i Keller są już ze służby wydaleny. Oświadczam jednak, że obadwaj byli tylko moimi narzędziami, że nie wiedzieli nic o mojej tajemnej misyi.

„Stało się! moje życie jest dziś w waszym ręku. Sкладаłam wam to szczere i prawdziwe zeznanie, abyście nie mieli potrzeby obawiać się nadal moich działań lub intryg!

„Krew moja nie przyniesie żadnego pożytku ani dla Polski, ani dla Czerkiesyi, i chyba tylko sama-
częć zemsty może jej pożądać. Myślę, że takie o-
czucie nie odpowiada ani waszemu honorowi, ani
sumieniu. Ulegając rozkazom mych zwierzchników
w misyi, którą mi poruczono, chciałem służyć mo-
jej ojczyźnie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go maja. Podaliśmy już szczegółowy wykaz obrazów i rycin wylosowanych między akcyonaryuszów Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Dodać tu jeszcze musimy, że przeznaczona na premjum tegoroczne litografia z obrazu p. Loefflera przedstawiającego opowiadanie wojownika polskiego po powrocie z wyprawy wiedeńskiej 1683 r. (przy wydrukowaniu stanu kasy Tow. szt. pięk. wciśnięła się omyłka drukarska co do roku tej wyprawy) pod okiem samegoż artysty zdjętą przez Kaisera w Wiedniu, odbijać się ma w zakładzie litograficznym *Cesau*. Dziwiło nas, że w tym roku nieprzeznaczono jak innych lat, trzech dni dla bezpłatnego wstępu na wystawę, lecz podobno niedogodności z rozkładu sal wynikające, do których jedne tylko drzwi prowadzą i zbytni natłok w tak szczupłym lokalu, a w skutek tego pył osiadający na świeżych obrazach, stanęły temu na przeszkodzie. Z obrazów wystawy zakupionych dotąd przez osoby prywatne wymieniamy następujące:

- 1) *Widok satoki Binnen w Holandyi*, olejny, L. Herrma-
na z Berlina, kupił p. Józef Wężyk za zlr. 200.
2) *Grupa Arabów*, akwarella, Franciszka Tępy ze Lwowa
w Paryżu, kupił p. Celestyn Zakaszkowski za zlr. 40.
3) *Sokoła wiejska*, olejny, de Loss z Brukselli, kupił
Wołodkowicz Konstanty za zlr. 400.
4) *Moja kochana Matuleńko* olejny, Piotrowskiego z Kr-
lewca, kupił p. Konstanty Wołodkowicz za zlr. 200.
5 i 6) *Zmiana stroju i jęsyka w wiecu przeszłym*, Sz-
gla ze Lwowa, dwa obrazy olejne, zakupił p. K. Wołodkow-
icz za zlr. 300.

7) *Zwiersyna*, olejny, przez Henrykę Ronner z Brukselli,
kupił hr. August Potocki za złr. 240.

— Wkosmaranie stereoskopowej p. Pirazego w pałacu Wielopolskich przedstawiają teraz stereoskopy trzeciej seryl, między któremi najpiękniejsze jak zawsze przedmioty budownictwa i rzeźby, jak np. Kościół katedralny w Pizie, Sans-Souci, trzeci z kolei oddział wystawy paryskiej, miasto Como, świątynia Minerwy w Atenach, posąg Ludwika XIV, twierdza Petropawłowska w Petersburgu, parę widoków z Moskwy i t. d. Osobliwie zaś piękności przedstawiają się stereoskopy zjeżdżające z dzieł rzeźby pierwszych mistrzów, jako to: posąg A. Wincentego a Paulo, Tryumf wiary, Chrystus Pan przed Pilatem, Biczowanie i t. d. Właściciel tój kosmarany stereoskopowej pragnąc uczynić ją przystępną dla wszystkich, naznaczył w święta i dni targowe po 6 kr. cenę wejścia; ktożby zaś niechciał się w ten dził doczłzyć, musi za tę swobodę podwójnie w inne dni płacić.

— *Krak. Żig* pisze, iż wielki most pod koleją żelazną na U-
święcy pod Słotwinia, był podpalony, jak się z dochodzenia wy-
kazało; albowiem ogień wybuchł o godz. 1ej w nocy, to jest
w dwie godziny po przejeździe pociągu ostatniego, i to od spo-
du przy środkowym słupie, zatem most nie zapalił się przy
pomocie. Nowy most stanie podobno gotów jeszcze 20-go b. m.

— Miasteczko Suczan w komitacie Turockim zgorzało w d. 1-go maja, niemal w okamgnieniu. Właśnie w chwili powstania gwałtownej burzy wybuchł ogień i w niespełna kwadransie ogarnął całe miasteczko złożone z 2000 przeszło domów i kilkuset zabudowań. Most na rzecze Wadze spłonął również, przez co pomoc z wsi sąsiednich zatamowaną została. Oprócz domów zgorzały dwa kościoły, szkoła i t. d. tudzież 50,000 desek przeznaczonych do spławienia. Wiele ludzi padło ofiarą tego pożaru, tego jeszcze niewiadomo.

— Liczbę osób które zginęły w pożarze miasta Frankenstein w Szlązku pruskim, podają obecnie na 30.

— O jednym z najstraszliwszych pożarów donosi z Aradu

rest. *Lloyd*. W 2go maja przed południem powstał w miasteczkach tuż przy sobie leżących St. Anna i Komlos o miarę od Aradu straszny pożar, który przy mocnym wietrze ogarnął oba te miasteczka. W ciągu dwóch godzin i 1300 domów wপরзнь obrocił. Zaledwie tu domów ocalało, które stały nie w kierunku wiatru. Wiele osób straciło życie, o ratowaniu rzeczy i dobytku ani myśleć było można. W samem zbożu liczą stratę na 200,000 mierzyc (100,000 korey). St. Anna było najbogatsze miasto w całym komitacie i kwitnęło handlem i rzemiosłami, a prztem i rolnictwem jak wszystkie miasteczka węgierskie.

— Brak dzisiaj miejsca w skutku nadesłanych depesz, zmusza nas znów odstawić do jutrzejszego numeru sprawozdanie z przedstawienia wczoraj w teatrze polskim komedyi Legouvée p. n.: „Prawem podboju“.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12go maja. Dzisiejszy *Monitor* zawiera artykuł dotyczący się sprawy czarnogórskiej, w którym dziwi się wojennemu stanowisku jakie przyjęła Turcja względem Czarnogóry, stanowisku które może wywołać nowe zajścia w chwili gdy mocarstwa starają się ukończyć dzieło przez pokój paryski rozpoczętę. Porta nie ma — mówi artykuł — ani prawa, ani powodu do takiego postępowania. Po ofiarach jakie kilka mocarstw uczyniło dla Turcyi, nie powinna ona tem bardziej zagrażać bytowi Czarnogóry, która również do Europy zaapelowała. Następnie artykuł przypomina oświadczenie kongresu względem Czarnogóry, podroż księcia Daniela do Paryża i kroki jakie uczyniła Francja przez wzgląd na ludzkość, aby przeszkodzić krwawemu starciu; mimo tego po wybuchu niespokojności w sąsiednich prowincjach wojska tureckie nie zważając na przyrzeczenie Porty skoncentrowane zostały około Czarnogóry, przygotowują się do opanowania zajętego przez Czarnogórców powiatu Grahowa. Atak ten nie jest wprawdzie zwrócony wprost przeciw Czarnogórze, może jednak być przyczyną orężnego starcia, a jest zawsze atakiem na *status quo*, którą Turcja szanować przyrzekła. W obec takiego położenia rzeczy Francja nie mogła zostać obojętną. Uczyniła ona przedstawienia w Carogrodzi i zawezwała mocarstwa, aby przeszkodziły starciu. Natychmiast Anglia przedłożyła projekt aby zamianowano komisarzy którzyby wraz z komisarzem tureckim zawarli układ dotyczący się terytorium i granic opierając się na *status quo* w chwili traktatu paryskiego. Francja przyjęła ten projekt i spodziewa się że i inne mocarstwa to samo uczynią. Rosya dowiodła zawile współczucia dla Czarnogóry aby miała projekt ten odrzucać; a niema wątpliwości że przyjmie go i Austria którą w r. 1853 czyniła na korzyść Czarnogóry tak żywe przedstawienia przez hr. Leiningena.

Paryż 13 maja. Z powodu niespokojności w Aleksandryi, udała się tam jedna fregata francuska.

London 12 maja. Według dzisiejszego *Globe*

Londy 12 maja. Wczorajszego dnia dyrektorowie Kompanii indyjskiej mieli jednocznie pochwalić politykę jeneralnego gubernatora Canninga (co do konfiskat w kraju Oude); za razem dziennik ten mniema, że wzięci należy, aby królowa zezwoliła na rozwiązanie parlamentu. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższej lord Ellenborough minister spraw indyjskich oświadczył, występuje z gabinetu, albowiem królowa już na wystąpienie zezwoliła. Oświadczenie to sprawiło wielkie wrażenie: sądzą, że lord Ellenborough występuje dla tego, aby ustalić byt gabinetu zagrożony przez wotum nieufności. W Izbie niższej Cardwell odłożył na piątek swój wniosek o chwaleństwo nagany dla ministeryum (z powodu takowe potępiło odezwę lorda Canninga). Fitzgibbon nie chce powiedzieć, jakiego wynagrodzenia rząd domagać się będzie od Neapolu dla maszyn

nistów z „Cagliari”. Rothschild wybrany został 221 głosami przeciw 186 do komitetu ustanowionego ze względu na bil o wybiórczości żydów. (Był to wniosek Duncomba, aby powołać Rothschilda do komitetu, który ma się naradzać nad poprawką bilu o przysiędze żydów w Izbie wyższej. P. R. Cz.)

Łondyn 13 maja. Wczorajsza *London Gazette* zamieszcza urzędową nominację sir Henryka Bulwera na posła w Konstantynopolu (o nominacji téj już donieśliśmy P. R. Cz.)

Turyn 1 maja. *Espero* utrzymuje, że rząd sardyński obstaje za zwróceniem parowca „Cagliari” i wypuszczeniem na wolność ludzi na nim zabranych; a dopiero gdy to nastąpi, może być mowa o pośrednictwie w przedmiocie wynagrodzenia, tudzież względem innych kwestyj w tej sprawie.

Turyn 13 maja. Dziennik *Unione* również donosi, że obchód rocznicy konstytucji bardzo obójtnie przeminął. Pogłoska krąży, że zamiarem jest obchodzić ten dzień tylko co lat pięć.

Tryest 12go maja. Według wiadomości prywatnych nadeszłych tu w tej chwili z Raguzu z Dalmacji, zaszła w dniu 11 maja potyczka pod Grahovem między wojskami tureckimi a połączonymi siłami Czarnogórców i powstańców hercegowińskich. Czarnogórcy mieli stracić 50 zabitych i 70 ranionych; strata Turków nie jest dotychczas wiadomą. Obie strony walczyły z zacietością; Czarnogórcy działali zaczepnie, Turcy odpornie broniąc swoją pozycję. (Tymczasem z dawniejszych doniesień wiemy, iż Grahov od dawna zajmowali Czarnogórcy i powstańcy, a nawet do Grahowa uszli mieszkańcy wsi Baniani w chwili gdy wieś zajmowali Turcy, jak doniosły ostatnie depesze z Tryestu z 9go maja; wojska przeto tureckie musiały być stroną zaczepiającą; że sprzeczność tem tylko wytłumaczyć możemy, iż zapewne na posuwających się ku Grahovu Turków uderzyli Czarnogórcy. P. R. Cz.). Siły w tej bitwie Czarnogórców, zostających pod dowództwem wojewody Mirko, oraz powstańców hercegowińskich miały wynosić 4 do 5 tysięcy ludzi; wojska tureckie rozłożone na wzgórzach nad doliną Grahowa oceniono na taką samą liczbę. Na kilka dni przed tą potyczką mieszkańcy Grahowa spalili sami swoje miasteczko na rozkaz księcia Daniela.

Rząd pruski zajmuje się przeprowadzeniem swego wniosku w Bundestagu, aby uchwały tego zgromadzenia publikowane były w całej rozciągłości.

Prawie wszystkie sejmy tych krajów niemieckich, które należą do związku celnego, uchwały podwyżkę podatku od cukru burakowego. Według depeszy z Stuttgartu, sejm wirtemburski uchwalił tę podwyżkę w d. 12 b. m.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają dwa ważne mia-
 nowania: wielki krajczy dworu, opiekun honoro-
 wy petersburskiej rady opiekuńczej, radca tajny
 Muchanow (brat dyrektora komisji spraw wewn-
 trznych Królestwa Polskiego) mianowany został towarz-
 szem ministra oświecenia narodowego (Kowalew-
 skiego); a towarzyszy ministru sekretarza stanu Kró-
 lestwa Polskiego (rzeczywistego radcy tajnego
 Tymowskiego), radca tajny hrabia Goleniszczew-
 Kutuzów, został sekretarzem stanu Cesarza. Li-
 sty z Petersburga powtarzają ciągle wieść o bli-
 skim ustąpieniu ministrów spraw zagranicznych
 wewnętrznych: księcia Gorczakowa i Łanasko-
 raz wiadomość o pewniejszém i bliższém ustąpie-
 niu ministra sprawiedliwości Panina, ministra czy-
 jenerałego dyrektora poczt Prijanickowa i jene-
 ralnego kontrolera państwa Annenkowa. W takim
 razie nie zostałby przy sterze rządu żaden z mi-
 nistrów którzy zasiadali w gabinecie w dniu
 stycznia.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe parowcem pocztowym 13 maja do Tryestu, są z 8 maja. Najważniejszą z nich jest doniesienie, iż drugi korpus wyprawowy, 4000 ludzi liczący, a przeznaczony do Hercegowiny i Buśnii odpłynął z Carogrodu na miejsce swego przeznaczenia na pokładzie okrętu liniowego sztabowego „Peiki Safer“ i dwóch fregat. Etem pasza komisarz turecki do Serbii, wrócił do Carogrodu a Feri-Behram pasza i jenerał Cannow powrócili z Anglii. W świecie urzędowym ważniejszą jest śmierć szeryfa Mekki i mianowanie syna jego Abdulase paszy na tę posadę. Z wypadków potocznych, a jak na Carogród prawdziwie potocznych, jest pożar w Galacie, który zniszczył przeszło 100 domów.

Doniesienia z Aten z 8go t. m. mówią równie ja
przeszłe o projektach przedstawionych w izba
greckich, a między innemi o projekcie do praw
aby odstąpiono grunt na oddzielny smętarz d
Anglików i Francuzów.

Wiadomości z Aleksandryi z Egiptu z 5go maja
zaprzeczają doniesieniu jakoby Porta wydać mia-
ła wice-króla egipskiego reskrypt naganający go
z powodu kanału sueskiego, to jest niepotwier-
dzający pozwolenia które na przekopanie tego ka-
łu wice-król wydał. Natomiast potwierdzają do-
niesienie o bliskim wyjeździe wice-króla do Eu-
ropy. Ma on jechać do Francyi niby dla porat-
wania zdrowia, a według świeżych pogłosek za-
mysła także odwiedzić Anglie.

Ratyfikacja traktatu między Stanami Zjednoczonymi a Nową Granadą miała przejść do skutku. Międzynarodowe Panamy ma być oddane pod jedyną opiekę i kontrolę Stanów Zjednoczonych. Obywatelom Stanów Zjednoczonych bardzo ważne przywileje zostały nadane.

Antoni K. Robakowski Redaktor odpowiedzialny.

